Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

# GŁOS WĄBRZESKI

**Przedpłata:** w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.

**Ogłoszenia:** Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Piątek Izydora
Sobota Wincentego
Niedziela Celestyna

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Dziś | wschód | słońca | 5,31 | zachód | 6,37 |
| Jutro | „ | „ | 5,28 | „ | 6,38 |
| Pojut. | „ | „ | 5,26 | „ | 6,40 |

Nr. 40 | Wąbrzeźno, sobota 5 kwietnia 1930 r. | Rok X

## Niemieckie zwierciadło.

W ostatnich czasach zwłaszcza z racji umowy likwidacyjnej z Niemcami, wiele krzyku podnoszono na temat niebezpieczeństwa niemczyzny, jakie rzekomo zagraża Polsce, a w szczególności dzielnicy Poznańskiej i Pomorskiej. Krzyki te podnosiła przedewszystkiem endecja.

Jak wiadomo jednak, podpisanie traktatu handlowego z Polską wywołało również niesamowitą burzę u nacjonalistów niemieckich, a prezydent Hindenburg zażądał od naczelnych władz Rzeszy specjalnych kredytów i podjęcia nadzwyczajnych środków celem „skutecznej obrony niemczyzny w pasie przygranicznym polsko - niemieckim".

Dlatego też, aby społeczeństwo polskie mogło zdać sobie sprawę z istoty rzeczy, powinno ono uświadomić sobie, jak się naprawdę przedstawia stan posiadania niemczyzny w tych właśnie specjalnie dzielnicach.

Korzystamy z okazji ujawnienia przez jedno z pism zachodnich tajnego memorjału, przygotowanego przez specjalną organizację niemiecką związku posłów i senatorów niemieckich w Polsce (siedziba w Toruniu, oddziały w Bydgoszczy i Grudziądzu, pododdziały w wielu miasteczkach i gminach Poznańskiego i Pomorza).

Podane w tym memorjale dane stanowią niemałą sensację i może być nauczką dla nacjonalistów zarówno z niemieckiej jak i z polskiej strony.

Otóż „twierdzą" niemczyzny w Polsce jest Bydgoszcz. Wdług prywatnych obliczeń autorów owego memorjału, liczba Niemców w tem mieście dochodzi do 12 000, choć do niemczyzny przyznało się w 1929 roku zaledwie 8 987 osób. Podatek kościelny ewangelicki płaci 3 500 osób. Wszystkich Niemców w roku 1921 było w Poznańskiem i na Pomorzu 503 557. Od 1921 do 1924 wyemigrowało 295 287 Niemców. Pozostało więc 208 270, mimo, iż memorjał podaje — jako liczbę rzekomo miarodajną — 340 tysięcy. Najbardziej „niemieckimi" są jeszcze dziś powiaty Chodzież (34 proc. ludności niem.), Bydgoszcz-wieś (25 pr.), Szubin (22 proc.), Wyrzysk (21 proc.) Średnią grupę tworzą powiaty Czarnków i Wągrówiec (po 15 proc.), Mogilno i Żnin po 13 proc. Największy procent Niemców na Pomorzu wykazuje powiat Sępolno (39 proc.), po nim następują powiaty: Działdowo (30 proc.), Grudziądz-wieś (21 proc.) i Świecie (17 proc.). Na dalszym planie znajdują się Niemcy w powiatach: Chełmno (16 proc.), Wąbrzeźno (16 proc.), Kościerzyna (13 proc.), Toruń-wieś (13 proc.), Tczew (13 proc.) i Chojnice (12 proc.). W zachodniej i połudnowej części Poznańskiego „mocno" trzymają się Niemcy w Nowotomyślu (29 proc.), Wolsztynie (21 proc.) i Lesznie (18 proc.), dalej w powiatach: obornickim, międzychodzkim, rawickim i ostrzeszowskim.

Jakiż zaś jest ich stan posiadania?

Na 3 372 miljonów hektarów własności ziemskiej w tych obydwóch województwach — w rękach niemieckich znajduje się zaledwie 28 proc. Poufna statystyka niemiecka we wspomnianym tajnym memorjale wykazuje podział tej własności niemieckiej, jak następuje: 543 000 ha mniejszej własności (do 75 ha czyli 300 morg magdeburskich) obejmuje 43 000 gospodarstw, — 90 000 ha średniej własności (od 75 do 250 ha) obejmuje 740 gospodarstw i — 388 000 ha wielkiej własności (ponad tysiąc morgów magdeb.) zajmuje 475 majątków ziemskich.

Jakże zaś — wedle dat memorjału — wygląda sprawa kolonistów, a więc sprawa, która tyle wrzawy wywołała wśród endecji?

Jest ich ogółem 8 986 i zajmują 138 099 ha. W Poznańskiem jest kolonistów więcej, niż na Pomorzu, bo 6 436, w czem w samym okręgu bydgoskim 2 891. Na Pomorzu kolonistów niemieckich pozostało zatem jeszcze zaledwie 2,550.

Ponieważ przed wojną niemiecka statystyka urzędowa wykazywała osad niemieckich na tych ziemiach 21 683, stąd łatwo można obliczyć ubytek: — Niemcy stracili 12 697 osad. Z tego przypada 4 000 na osady anulacyjne, 1000 na osady likwidacyjne, zaś 7 700 na osady sprzedane z wolnej ręki.

Tajny niemiecki memorjał podkreśla przytem z niepokojem i przerażeniem, iż państwu polskiemu przysługuje co do tych gospodarstw prawo wykupu. „Nimieccy posiadacze wspomnianych osad są poważnie zagrożeni!" — wołają autorzy owego memorjału do rządu Rzeszy. Większość tych posiadaczy jest już w podeszłym wieku, zachodzi więc ewentualność, przejścia po ich śmierci gospodarstw tych, mających w księgach gruntowych zastrzeżenie, na rzecz państwa.

Wszelkie komentarze są tu chyba zbyteczne. Tajny memorjał niemiecki, oparty na danych faktycznych, jest niezaprzeczalnym wyrazem niepokoju i lęku przed prawdziwym postępem ustawicznego procesu odniemczania się naszych Kresów Zachodnich. Ten postęp odniemczania się idzie ciągle naprzód, rozwija się i ma wszelkie widoki trwałości.

Dopiero na tem tle widzi się jaskrawo, jak niegodziwie demagogiczną była robota wszystkich panów Trąmpczyńskich i ich kompanjonów z endecji, usiłujących w walce z rządem kuć z zawarcia umowy likwidacyjnej polityczny argument rzekomego... „zagrożenia polskości".

Niechże się teraz w tem zwierciadle niemieckim nacjonalistów — przeglądną polscy panowie „narodowcy".

—o—

## Premjer Sławek u sprawozdawców parlamentarnych.

Warszawa, 4. 4 Bezpośrednio po wizycie, złożonej marszałkowi Sejmu, Daszyńskiemu, nowomianowany premjer, p. Sławek przybył do klubu sprawozdawców parlamentarnych, gdzie wygłosił krótkie przemówienie tej treści:

„Charakter każdego człowieka odbija się zawsze na jego pracy. Moje cechy charakteru uwidocznią się bardzo szybko na stosunku moim do panów, jako przedstawicieli prasy. Ja nie lubię mówić o swoich zamierzeniach, dopóki nie przygotowałem ich do realizacji. Panowie zaś, dla zaspokojenia zainteresowań czytelnika, chcieliby jak najwięcej informacyi podać, choćby nawet w formie pogłoski o tem, co jeszcze nie istnieje, a dopiero ma, lub może powstać.

Nie podzielałbym pod tym względem tendencji Panów. Przecież Panowie mogliby znaleźć ogromny materjał nie mniej ciekawy, a informujący szeroki ogół czytelników z dziedziny tych rzeczy, które Polska w swej pracy do odbudowania się po latach niewoli już dokonała. Naprawdę apeluję do Panów o większą uwagę dla tej strony działalności prasowej, a będą Panów mogli pobudzać najwznioślejsze uczucia — uczucie dumy obywateli państwa z osiągniętych wyników."

Na przemówienie p. premjera prezes klubu sprawozdawców parlamentarnych, red. Bazylewski odpowiedział:

„Panie premjerze! Dziękuję bardzo serdecznie za zaszczyt, jaki nas spotkał. Jeżeli mi wolno korzystać z pierwszego zetknięcia naszego z panem premierem, pozwolę sobie wyrazić życzenie, które będzie zarazem życzeniem wszystkich odcieni prasy wśród nas reprezentowanej. Jesteśmy klubem sprawozdawców parlamentarnych, nie chcielibyśmy być klubem sprawozdawców bezrobotnych. Jeżeli w koncepcjach rządowych atom takich życzeń naszych może mieć jakąś wagę, prosimy o jego uwzględnienie".

Następnie dziennikarze zwrócili się do p. premjera z zapytaniem, czy jest już ustalony przypuszczalny termin rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów.

P. premjer odpowiedział:

— Jeszcze nie. To mieści się mniej więcej w znanych panom oświadczeniach posła Jana Piłsudskiego: Najpierw musi nastąpić uspokojenie w kraju.

Z kolei zapytano, czy p. Sławek zamierza pójść po linji oświadczeń posła Jana Piłsudskiego?

— Jeden człowiek nie może we wszystkich formach kontynuować zamierzeń drugiego — odpowiedział p. premjer.

— Czy rząd p. premjera będzie rządem uspokojenia?.

— To nietylko odemnie zależy — odpowiedział premjer Sławek.

## Minister inż. Kwiatkowski poda się do dymisji?

Kierownik Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. inż. Kwiatkowski, udzielił jednemu z dziennikarzy następującej odpowiedzi na pytanie powyższe.

„Chcę podać istotną przyczynę, jakkolwiek zdaję sobie dokładną sprawę, że w naszej atmosferze, w której szuka się wszędzie powodów ubocznych, to moje wyjaśnienie może być tłomaczone fałszywie. Mianowicie już od roku stan mego zdrowia był taki, iż właściwie powinienem był całkowicie zmienić tryb życia, mimo, iż praca moja wymaga stale wysiłku całego dnia.

W opinji czyni się odpowiedzialnym ministra za wszystko, co się w jego resorcie dzieje.

Wymaga się od niego najwyższego wysiłku, a nikogo nie obchodzi, czy w danym momencie wymagającym całkowitego napięcia, stan jego zdrowia po czteroletniej pracy pozwala wziąć na dłuższą metę na siebie tego rodzaju próbę na nowo."

Jak twierdzą w kołach politycznych, inż. Kwiatkowski ma w najbliższych tygodniach ustąpić ze swego stanowiska kierownika ministerstwa przemysłu i handlu i objąć stanowisko naczelnego dyrektora zakładów w Mościcach.

# ODPIS
## z rozkazu o zaciągu ochotnicz. w roku 1930.

Na podstawie art. 69 Ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym Dz. Ust. R. P. nr. 46 z 1928 r. poz. 458 (rozkazem l. dz. 950) Pob. Org. z 11. III. r. b. Pan Minister Spraw Wojskowych ogłosił zaciąg ochotniczy do czynnej s'użby wojskowej.

Warunki dla przeprowadzenia zaciągu ochotniczego są następujące:

1) do czynnej służby wojskowej w charakterze ochotników mogą być przyjmowani w roku 1930 mężczyźni urodzeni w latach 1910, 1911 i 1912.

2) Ochotnicy, mający warunki do skróconej służby mogą być przyjmowani do piechoty, kawalerji, (tylko z maturą gimn. mat. przyrodn.) oraz do lotnictwa. Do saperów i łączności mogą być przyjęci tylko tacy ochotnicy, którzy posiadają odpowiednie wykształcenie techniczne. Ochotnicy tej kategorji nie mogą być przyjmowani do czołgów, żandarmerji, samochodów pancernych, taborów, samochodów, służby zdrowia, służby intendantury (baonów administracyjnych) oraz do marynarki wojennej.

3) Ochotnicy, nie posiadający warunków do skrócenia czynnej służby wojskowej (art. 49 ustawy) mogą być przyjmowani do piechoty, czołgów, żandarmerji, kawalerji, samochodów pancernych, artylerji, lotnictwa ,saperów, łączności i marynarki wojennej. Ochotnicy tej kategorji nie mogą być przyjęci do: taborów, samochodów, służby zdrowia, służby uzbrojenia i służby intendantury (baonów administracyjnych).

4) Do lotnictwa mogą być przyjmowani:

a) ochotnicy z prawem do skróconej czynnej służby wojskowej — zasadniczo tylko w charakterze personelu latającego (na pilotów), w pierwszym rzędzie absolwenci cywilnych szkół pilotów (Aeroklubów), ponadto do personelu technicznego tylko absolwenci średnich szkół technicznych z wydziałem mechaniczno-lotniczym.

b) ochotnicy bez prawa do skróconej służby wojskowej — w charakterze personelu latającego (tylko pilotów), w pierwszym rzędzie absolwenci cywilnych szkół pilotów (Aeroklubów.

W charakterze personelu obsługi technicznej mogą być przyjmowani tylko absolwenci szkół przemysłowych (rzemieślniczych) z wydziałem mechanicznym i lotniczym.

W podaniach ochotników zgłaszających się do lotnictwa powinno być wyraźnie zaznaczone, czy petent zgłasza się do personelu latającego, czy do technicznego.

5) Termin wnoszenia podań do P. K. U. przez osoby, ubiegające się o przyjęcie w charakterze ochotników do służby wojskowej, upływa z dniem 1 lipca b. r. z wyjątkiem ochotników, zgłaszających się do lotnictwa w charakterze personelu latającego, którzy powinni wnieść podanie w następujących terminach:

a) ochotnicy bez prawa do skróconej czynnej służby wojskowej — do dnia 1 czerwca b. r.

b) ochotnicy z prawem do skróconej czynnej służby wojskowej — do nia 20 czerwca b. r.

6) Przegląd wojskowo-lekarski ochotników przez komisje poborowe odbędzie się zasadniczo w czasie głównego poboru rocznika 1909. Termin stawienia się ochotników przed komisję poborową będzie podany w obwieszczeniach o poborze rocznika 1909.

7) Po terminie poboru głównego przeglądu ochotników dokonują dodatkowe komisje poborowe. Przegląd ochotników z prawem do skróconej czynnej służby wojskowej musi być zakończony do dnia wcielenia poborowych (ochotników) z cenzusem.

8) Ochotnicy, zgłaszający się do czynnej służby w lotnictwie w charakterze personelu latającego będą niezależnie od przeglądu lekarskiego w kom. pob. poddani powtórnemu badaniu w Centrum Badań Lotniczo Lekarskich C. B. L. L.) od wyniku tych badań zależeć będzie ostateczne przyjęcie ochotnika do powyższego rodzaju broni.

W tej sprawie wydane będzie przed poborem głównym rocznika 1909 odrębne zarządzenie.

9) Zasady, dotyczące przyjmowania ochotników, tryb składania podań, ich rozpatrywanie oraz wszelkie czynności władz wojskowych i cywilnych, związane z zaciągiem ochotniczym, zawierają §§ 387—416 Rozporządzenia Wykonawczego do Ustawy o powsz. obowiązku służby wojsk. (Dz. U, R. P. nr. 37 z 1925 r.)

10) Zgodnie z art. 68 ustawy i § 391 roz. wyk. ochotnicy mają prawo wyboru broni lub marynarki wojennej w ramach, określonych w pkt. 2. i 3 niniejszego rozkazu. Prawo wyboru formacji ochotnikom nie przysługuje.

Ponieważ prawo wyboru broni narusza zasadę stałych rejonów uzupełnień, należy ochotników przyjmować tylko do tych rodzajów broni, które dana P. K. U. uzupełnia. Wyjątek od tej zasady stanowią ochotnicy do lotnictwa i marynarki wojennej, których powinny przyjmować wszystkie P. K. U.

11) Ochotników, zgłaszających się do służby w lotnictwie w charakterze personelu latającego, lub do marynarki wojennej, należy uprzedzić, że w razie zakwalifikowania ich do kategorji „A", przyjęcie do wybranego rodzaju służby wojskowej jest warunkowe. Ostateczne przyjęcie ich będzie uzuleżnione od wyników badań stanu zdrowia, przeprowadzonych przez organ lotnictwa względnie marynarki wojennej.

# Dowódca zakazuje oficerom chodzić do kościoła.
### Co na to Ministerstwo Spraw Wojskowych?

(KAP.) Otrzymaliśmy odpis następującego rozkazu:

**Komenda Garnizonu Wilno**
L. 10/Tjn.
Udział wojska w nabożeństwach w Bazylice Archikatedralnej.

Wilno, dnia 8. 1. 1930 roku.

**Według rozdzielnika.**

Polecam na specjalnych poufnych odprawach oficerskich zakomunikować wszystkim podległym oficerom, by z powodu zatargu, jaki wynikł między władzami wojskowemi a Arcybiskupem w sprawie honorowania przedstawicieli wojskowości, wstrzymali się do czasu zupełnego wyjaśnienia sprawy od uczęszczania na nabożeństwa oficjalne w Bazylice Archikatedralnej.

Dowódca Obszaru Warownego
i Komendant Garnizonu Wilno
(—) Krok-Paszkowski, gen bryg.

Za zgodność:
Komendant placu Wilno:
(—) Giżycki, ppłk.

Otrzymują: jak roz. tjn. Kom. Garn.".

Niebywały tego rodzaju zakaz ukazał się w związku z incydentem, jaki miał miejsce w katedrze wileńskiej na jednej z uroczystości państwowych. Według ceremonjału, ustalonego pomiędzy władzami kościelnemi i cywilnemi, Prezydenta Rzeczypospolitej i Rząd reprezentuje na nabożeństwach oficjalnych najwyższy przedstawiciel władzy państwowej, którym jest w miastach wojewódzkich — wojewoda, w powiatowych — starosta, o ile, naturalnie nie bierze w nabożeństwie udziału minister, lub specjalny delegat rządu. Reprezentant władzy państwowej zajmuje specjalne, honorowe miejsce w kościele i dopiero za nim zajmują miejsca inni przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych.

Na jednej z tego rodzaju uroczystości w bazylice wileńskiej przedstawiciel władzy wojskowej zażądał, aby mu oddano honory, równorzędne z wojewodą, przedstawicielem Prezydenta Rzeczypospolitej i rządu. Wobec tego, że żądanie powyższe stało w sprzeczności z przyjętym ceremonjałem i mogło spowodować obrazę reprezentanta władzy państwowej, próbowano wytłumaczyć przedstawicielowi władzy wojskowej bezpodstawność jego żądania, ale, niestety, bezskutecznie.

Stąd obraza i zakaz uczęszczania oficerom na nabożeństwa oficjalne do bazyliki wileńskiej, pierwszy tego rodzaju, nad czem należy głęboko ubolewać, gdyż dotychczas wydawano rozkazy, zabraniające oficerom z uwagi na godność munduru uczęszczania do restauracyj drugorzędnych.

Należy zaznaczyć, że dotychczas nigdy z powyższego powodu nie było nieporozumień z władzami wojskowemi, sądowniczemi lub szkolnemi ani nikt nie obrażał się z powodu ustalonego ceremonjału.

Czy Ministerstwu Spraw Wojskowych znany jest rozkaz powyższy Komendy Garnizonu Wilno?

**Ks. Władysław Wielewski.**

# Wiadomości z Konnersreuth
### Teresa w ekstazie.
(Ciąg dalszy.)

Widzenia, które ma Teresa, połączone są u niej z ekstazą. Teresa zostaje jakby wyrwaną z codziennego życia i uniesioną w zachwycenie. Dzieje starał się zupełnie nagle. Miejscowi ks. prob Naber starał się często w chwilach, gdy się spodziewano takiej ekstazy, różnemi sposobami odwrócić uwagę Teresy od cierpień Chrystusowych, by się niemi nie zajmowała nawet w myślach swoich, lecz zawsze napróżno. Nieraz w ciągu wypowiadania zdania zostaje Teresa porwaną w ekstazę, podnosi się wtedy trochę, wyciąga ręce przed siebie i tak trwa w pozycji, która w normalnych warunkach byłaby na dłuższy czas niemożliwą. W pozycji tej trwa bez ruchu, oczy ma zamknięte, twarz skierowaną w jedno miejsce. Na otoczenie swoje nie zwraca wtedy najmniejszej uwagi, choćby ją zagadnięto lub nawet poruszano.

W ekstazach piątkowych można u Teresy odróżnić trzy różne stany, okresy. Ks. biskup Waitz określa te stany w swej książce o Teresie N. w sposób następujący:

„Pierwszy stan — to wizja męki Chrystusowej, kiedy to wysoko uniesiona na łóżku, wyprostowana siedzi, mając ręce wyciągnięte ku Zbawcy, na którego cierpienia patrzy: a na jej twarzy odbijają się wszystkie te bóle tak dokładnie, iż, zwłaszcza gdy ks. proboszcz jeszcze do tego parę objaśnień doda, można z łatwością śledzić poszczególne etapy i stacje męki Pańskiej. W tym stanie nic nie mówi. Ręce rozłożone, chwilami składa je — to znowu porusza niemi, jakby chciała kogoś odsunąć, — a na twarzy maluje się trwoga, opuszczenie, gorycz. Stan ten trwa krótko, może kwadrans zaledwie, poczem wycieńczona opada na poduszki i następuje stan drugi, określany przez ks. proboszcza jako stan „dziecięcego onieśmielenia'.

W tym drugim okresie ekstatycznym wzdycha i jęczy, widocznie bardzo cierpiąc. Zapytana przez ks. Nabera, opowiada w tym właśnie stanie o tem wszystkiem, co uprzednio widziała. Mówi jednak jak dziecko pięcioletnie o szczupłym jeszcze zakresie pojęć: nie może n. p. dokładnie podać liczby, a osoby, które spotyka w widzeniu męki Chrystusa Pana, opisuje na sposób zupełnie dziecięcy. W tym też stanie powtarza wyrazy, słyszane w aramejskim języku, nie rozumiejąc naturalnie ich znaczenia, przyczem odtwarza tak dobitnie pewne właściwości w wymowie zależnie od tego, czyje to są słowa, iż łatwo można odróżnić literacki język Kajfasza od ludowej gwary Apostołów.

W tych chwilach „dziecięcego onieśmielenia" odczuwa całą gorycz Chrystusowych cierpień i choć zawsze gotowa jest do współcierpienia, to przecież z nadmiaru bólu wyrywa się niekiedy z jej ust jakby protest: „Nie mogę" — „Nie chcę..." To okrzyk natury, która się wzdryga i cofa przed cierpieniem. Nic dziwnego. Sam Chrystus w Ogrójcu znajdował się w takim stanie, gdy wołał do Ojca: „Ojcze, oddal ode mnie ten kielich!" Ale, gdy tylko ją pobłogosławić, natychmiast zbiera się w sobie i oświadcza: „Teraz otrzymałam od Pana znak Jego łaski. On jest tak dobry" i radośnie podejmuje na siebie Krzyż boleści razem ze Zbawcą. Świadom tego, błogosławiłem ją często w tym czasie, kiedy tylko zauważyłem, że wpadała w ten stan bolesny westchnień i jęków. Za każdym razem miałem możność przekonać się, jak wielkiem dobrodziejstwem jest kapłańskie błogosławieństwo i nigdy jeszcze w życiu mojem nie uderzyła mnie tak ta moc błogosławieństwa, jak właśnie w tych godzinach, spędzonych u łoża cierpiącej stygmatyczki w Konnersreuth. Kapłani powinni często błogosławić chorych, ci zaś powinni prosić o to. Teresa odczuwa działanie błogosławionej ręki kapłana nawet zdaleka, n. p. gdy ks. prob. błogosławi ją z Waldsassen, odległego o 5 klm. Tem się też tłumaczy to jej niezwykłe przeczucie błogosławieństwa Ojca św. w tej samej chwili, gdy go jej udzielał z Rzymu. Bo i czemże jest czas lub przestrzeń tam, gdzie wieczny i wszechmocny Bóg chce zbliżyć się do człowieka?

Po tym drugim stanie następuje trzeci — stan „podniosłego spokoju", wytchnienia, kiedy to cielesnie i fizycznie odpoczywa, duchowo zaś jakby z siebie wychodzi, a ktoś inny zdaje się przez nią przemawiać. I to wydało mi się najbardziej godnem uwagi, z tego wszystkiego, czego tam byłem świadkiem. Trzy razy miałem sposobność rozmawiać z nią w tym stanie i wtedy to zadawałem jej wiele różnych pytań.

Gdy po raz pierwszy w tym stanie po udzieleniu jej Komunji św. jakiś czas z nią rozmawiałem, naraz przerwała rozmowę okrzykiem: „Teraz znów będę cierpieć". I jakby ze snu głębokiego zbudzona, podrywa się i na nowo wyciąga ręce swe ku Chrystusowi".

O widzeniach swoich mówi Teresa sama co następuje:

„Że ja mam widzenie, za to ja nic nie mogę. Uważam siebie jedynie za narzędzie, którem się Bóg według swoich planów dowolnie posługuje. Gdyby zaraz dziś moje dziwne rany znikły i żadnych widzeń bym więcej nie miała, byłabym z tem także zadowolona. Mnie wszystko jedno, czy ja widzenia mam czy nie. W boleściach P. Jezusa biorę także udział. Podczas widzenia jestem wyłącznie umiłowanym Zbawicielem tak zajęta, że nie mam nawet czasu myśleć o sobie. Gdy wprawdzie na widok okropnego cierpienia P. Jezusa sama odczuwam boleści, i z nim cierpię, to mogę jednakże własne cierpienia tylko mało sobie uprzytomnić. Moje boleści odczuwam dopiero wtenczas w całej pełni, gdy widzenie będzie przerwane i P. Jezus znika mi z przed oczu.

Gdy widzenie się rozpocznie, ujrzę Zbawiciela zupełnie nagle. Wydarzenia, przesuwające się przed moimi oczyma zajmują mnie tak bardzo, że nie mogę nawet myśleć o tem, czy ujrzę coś więcej, czy może to już kiedyś widziałam, lub czytałam w historji biblijnej. Wszystko jest mi za każdym razem zupełnie nowe.

Ja nie widzę obrazów, lecz widzę rzeczy same. Widzę Zbawiciela i inne osoby tak dokładnie i bez trudności, jak gdy się widzi coś, co się dzieje na ulicy. Gdyby to wszystko przed 2000 lat przeżywała i przy tem obecną była, nie mogłabym tego wszystkiego dokładniej widzieć i głębiej odczuć, niż obecnie".

W związku z tem należy zaproponować im wybranie jeszcze drugiego rodzaju broni i złożenie odpowiedniego drugiego zobowiązania. Wybrany drugi rodzaj broni będzie wykorzystany w wypadku nieprzyjęcia ich do lotnictwa, względnie do marynarki wojennej.

12) Ostateczny wybór rodzaju broni w myśl pkt. 11 oraz wybór drugiego rodzaju broni w myśl pkt. 11 powinien ochotnik stwierdzić własnoręcznie na swem podaniu o przyjęcie do wojska.

13) Rodzaj broni, do którego ochotnik został przeznaczony na komisji poborowej nie może być przez P. K. U. zmieniony bez zgody ochotnika.

14) Zobowiązanie do służby ochotniczej w wojsku ma być przez ochotnika wypełnione według wzoru nr. 31 do rozp. wykonawczego, z tem, że zawarte w nim słowa „służby wojskowej w wojsku stałem" należy zastąpić słowami „czynnej służby wojskowej". Na zobowiązaniu, które podpisuje ochotnik do wojsk lotniczych bez prawa do skróconej czynnej służby wojskowej należy umieścić jako drugi ustęp następujące zdanie: „Po odbyciu czynnej służby wojskowej jeszcze na okres trzech lat w charakterze szeregowego nadterminowego".

## LISTY Z ZAKOPANEGO

Zakopane, w marcu 1930 r.

Wiadomą ogólnie jest rzeczą, że teatr (żywe słowo) po muzyce największy wpływ wywiera na masy.

Ci, którzy zabiegają o rozwój teatru, o głoszenie żywego słowa z pełnem oddaniem się sprawie — mają zasługi niewątpliwie. Ci jednak, którzy wdzierają się do przybytku tej sztuki bez żadnego elementarnego przygotowania, a potem jeszcze chcą na swój sposób głosić to słowo, są więcej niż partaczami, są szkodnikami kultury.

O jednych i o drugich pomówimy poniżej z okazji naszego pobytu w Zakopanem.

W poprzednim liście „wspomniałem", że wychodzi ten tygodnik „Zakopane", czyn Związku Przyjaciół Zakopanego Jest to sympatyczne pismo, dość dobrze redagowane

Wszystko byłoby w porządku gdyby nie to, że pismo to używa swoich łamów w dziale redakcyjnym do celów wyśmiewania się z przyjezdnych zawodowych teatrów, a wychwalania swojego noworodka — potworka, któremu dano wcale niepolską nazwę: „Nasz Teatr".

(Przyp. Od Red.: żydzi mają zwyczaj nazywania swoich tworów słowem „nasz", „nasze" np. „Nasz Dziennik"ż, „Nasze życie", „Nasz Czyn" i tp.)

Teatr ten stworzył Związek Przyjaciół Zakopanego i powołał na kierownika „tych bujd" niejakiego A. Seeliba.

Pan ten w artykułach p. t. „Nasz Teatr" wygłasza swoje credo w dość oryginalny sposób. Zapowiada walkę z tandetą, ubiera się w togę literackiego kaznodziei — chociaż wyrzeka się, że nie jest literatem, — chociaż stwierdza uroczyście, że jest tylko miłośnikiem literatury.

Powiada ten pan, że patrzy na „Nasz Teatr" oczyma dyrektora i że stworzy z tego teatru wielki teatr, który będzie nową atrakcją Zakopanego, ściągającą gości.

Tak pisze ten pan:

„Teatr ma być jednym ze środków ściągania gości do Zakopanego i uprzyjemniania im pobytu, a więc pośrednio środkiem powiększenia dobrobytu Zakopanego, tak jak imprezy sportowe, dobre drogi, higjena etc."

Uff!! Alem się zmachał!!....

Słuchajcie- Imprezy sportowe, dobre drogi, higjena — a dalej dośpiewam sobie: — poczta, podatki, zdzierstwo, zasmrodzone czosnkiem powietrze, grzeczność uczestników — są w Zakopanem pośrednim środkiem do „ściągania" gości, a teraz dalszym środkiem ma być „Nasz Teatr".

Chyba ten pan sam nie wierzy w własne słowa!

Gdzież tu jest higjena?

Powiedźcie!

Powiedźcie wy wszyscy, którzy kiedykolwiek oglądaliście Zakopane dzięki „umiejętnej" reklamie Makuszyńskiego.

A potem jeszcze ten pan Seelib ma odwagę pisać:

„Zespoły teatralne zajeżdżające do nas nie zawsze stoją na potrzebnym poziomie".

Hola, panie dyrektorze „od tych bujd" (jak się pan sam nazywa)! Tu trochę przebrała się miarka pana.

Ścina pan w czambuł artystów z krakowskiego teatru, słynną zasłużoną i na wysokim poziomie stojącą „Redutę", ruchliwy zespół artystów lwowskich — wszystko!

I co pan chcesz zrobić z „Naszym Teatrem", grupka marnych amatorów? Oni mają sztukę teatralną wystawić na wyższy poziom od zawodowych i świetnych aktorów?

Dość tego!

Pan ten gdzieś indziej proponuje uchwalenie kilku miljonów zł. na nagrodę literacką Zakopanego...

Zostawcie to do czasu nim dorównacie do tego zadania.

Dziś ponaprawiajacie drogi, pielęgnujcie higjenę, nauczcie urzędników urzędów Zakopanego (poczty!!!) grzeczności!

To będzie większą „atrakcją" ściągania gości do zimowej stolicy Polski.

* * *

Zróbmy teraz małe porównanie do... Teatru Ludowego w Wąbrzeźnie. Tu się pracuje rzetelnie, czasami ponad siły jednostek.

Zdarzyło się, że amator z początku najmniej wykazujący zdolności do sceny, tak się w końcu — dzięki wielkim wysiłkom reżysera — wydoskonalił, że mógłby nawet niektórych aktorów zawodowych przewyższyć (np. Takiego Rodziewicza czy Preusa z Teatru Polskiego w Poznaniu.)

Ale „Teatr Ludowy" w Wąbrzeźnie chociaż mógłby się poszczycić wspaniałemi wynikami pracy — nie będzie się chwalił, czeka spokojnie na zasłużoną pochwałę. A przytem na teatr zawodowy, który zawita do Wąbrzeźna, każdy z amatorów „Teatru Ludowego" patrzy jak w tęczę i z zapartym oddechem śledzi mimikę, gestykulację, dykcję —

# „Wszystkich księży katolickich wyrżnąć“

JAWORZE, dnia 4 kwietnia

Nagin, „przełożony parafji hodurowskiej" w Jaworzu, używa wszelkich sposobów, by przyciągnąć do swojej parafji jaknajwięcej „owieczek".

W tym celu agituje wśród mieszkańciw okolicznych wiosek, nawołując wszysstkich do wstępowania do sekty hodurowskiej, która ma być w jego pojęciu „najlepszą". Nagin, który uległ wpływom sekciarskim w Ameryce, poczynił tak daleko swoje starania, że jeździ od wioski do wioski, usiłując wszelkiemi sposobami „nakłonić" trwających w „uporze". Sekciarz Nagin nie waha się przed niczem, byleby tylko osiągnąć swój zamierzony cel, to jest do uzyskania jaknajwiększej liczby zwolenników sekty Hodura i pobudowania dawno projektowanej „kaplicy", celem swobodniejszego odprawiania w niej nabożeństw.

Kiedyś miałem możność rozmawiać z sekciarzem Naginem. Zapytany przezemnie Nagin, dlaczego urządza nabożeństwa sekciarskie, odpowiedział, że każdemu jest wolno wierzyć w to, co chce. Zresztą — mówił Nagin machając ręką — „jak się dają nabrać!" Tak oto wygląda wiara przywódcy i założyciela parafji hodurowskiej w Jaworzu Nagina.

Nie z przekonania czyni Nagin starania podniesienia „kościoła hodurowskiego", lecz ze względów materjalnych. Bo nikt nie będzie za darmo robił a zwłaszcza Nagin, który przez założenie sekciarskiego gniazda w Jaworzu wiele sprawił sobie kłopotu.

Nic go nie obchodzą inni! On, Nagin, czyni swoje! Ohydne swoje postępki, praktykowane do dziś pokątnie, wywleka je na światło dzienne, myśląc zapewne, że w ten sposób uda mu się wyprowadzić lud wiejski na rozdroża!

Nie uda mu się to, pomimo jego szykan, jakich używa przeciwko Wierze św. katolickiej, kościołowi i księżom.

Przedwczoraj Nagin, podczas rozmowy z pewnym panem oświadczył:

**„Wszystkich księży katolickich należy wyrżnąć!“**

**W ten oto sposób, jak niegdyś Jakób Szela wyrzynał szlachtę, tak Nagin proponuje**

**„wyrżnąć wszystkich księży katolickich**

**a to dlatego, że księża katoliccy uświadamiaja lud o szkodliwościach sekt religijnych.**

**Księża katoliccy są najgłówniejszym czynni- który stoi na przeszkodzie do otwierania bezbożnych sekt.**

**Dlatego też p. Nagin dla zdobycia swoich celów nie wahałby — jak się wyraził „wyrżnąć księży katolickich!“**

**Daremne to! Bo nie zło, ale dobroć górą!**

**Drugim nader ważnym czynnikiem do zwalczania sek treligijnych jest prasa, prasa dobra, nie przesiąknięta jadem sekciarskim.**

**Hodurowcy nawet, w celu rozszerzenia swojej sekty wydają różne bezbożne pisemka, jak „Bicz Boży“ itd., które to pisma sprzedają a w części rozrzucają masowo po wsiach.**

**Ostatnio rozrzucano w Orzechowie przebrzydłe piśmidło „M o n i t o r“ bezpłatny dodatek do ‚Kurjera Powszechnego‘ wychodzącego w Lesznie. Pismo to w ohydny sposób napada na księży, kościół katolicki, oraz na osoby, wiernie przy kościele św. stojące.**

**Słusznie więc Wielebny Ksiądz proboszcz Wilemski w Orzechowie na ostatniem swem kazaniu w niedzielę 30 marca br. potępił to piśmidło, zaznaczając, że należy popierać pisma tylko szczerze katolickie.**

**Wszyscy księża katoliccy, a nawet nauczycielstwo winni na zebraniach publicznych potępić piśmidła sekciarskie, a popierać, co na Katolików - Polaków należy.**

**Musimy urwać łeb tej hydrze sekciarskiej, tej szerzącej się z dnia na dzień zarazie moralnej, nie wpuszczając do swego domu piśmidła sekciarskiego ani różnych sekciarskich „apostołów“ w rodzaju Nagina.**

**B. BOLESŁAWITA.**

# PRZED BURZĄ

**Powieść historyczna z r. 1830.**

49) —o— (Ciąg dalszy).

Jenerał był zły, zaspany, czerwony, oczy miał zaognione. Począł, jak zawsze, nalegać, nogą tupać, pięścią bić w biurko... Kalikst to wytrzymał cierpliwie i powtórzył, co zawsze, że o niczem nie wie i nic powiedzieć nie może.

Nastąpił wybuch straszliwy...

— A więc — rzecz skończona z wami — zawołał obrzękły jenerał — wyrok sam na siebie ferujesz... w. książę podpisze go i konfirmować będzie.

Książę, przez litość nad starym ojcem tylko, daje mu ostatecznie dni kilka do namysłu... Najdalej za tydzień — łob! ogolą głowę, przywdzieją mundur — i marsz po etapach na Kaukaz! Sameś chciał.

Protokulista po cichu wybijał takt na stoliku, przy ostatnich słowach wywinął nogami i padł, jak rozpłaszczony, na stół.

Kalikst wysłuchał zapowiedzianego mu dekretu — nie rzekł ani słowa.

Wyprowadzono go.

Pomimo całej energii — Kalikstowi zrobiło się na serce ciężko...

Nie wiedział oddawna, co się działo ze spiskiem, którego termin pierwszy, wiadomy mu, upłynął bez wypadku — myślał więc — i to mu ciągle dawano do zrozumienia, że wszystko spełzło na niczem spełzło, a naczelnicy albo połapani siedzieli, lub się rozbiegli zagranicę — był więc pewien, że zapowiedziany los go nie minie.

Być naówczas skazanym w sołdaty, najsroższą ze wszystkich może było kaźnia dla człowieka do swobodniejszego w kole cywilizowanych ludzi życia nawykłego. Nielitościwe obejście się starszyzny ze skazanymi, towarzystwo nieokrzesanego żołdactwa, dzikich często plemion Sybiru i Kaukazu, wszelkie prywacye i katusze czekały biednego żołnierza. Kara nawet cielesna dla tych, którym odjęto szlachectwo, wyłączoną z tego nie była.

W pierwszej chwili wzburzenia, rozpaczy, Kalikst pomyślał, że lepiej sobie było odebrać życie, niż tak cierpieć, sterać się, zdziczeć i upaść. Śmiercią swą oswobadzał Julię od jej słowa — a komuż innemu był na świecie potrzebnym? Ojcu zostawał brat... jeśli i ten pochwycony nie został.

Chwycił się tej szalonej myśli z zapałem... Lękał się najmocniej, aby później energia się nie wyczerpała, charakter nie spodlił, aby go nie zwyciężyły męczarnie; przenosił śmierć mężną nad powolne nikczemnienie.

Mógł osłabnąć w walce z losem... samobójstwo zdawało mu się heroizmem w tej chwili...

Ta myśl, nagle powzięta, chwycona gorączkowo — owoc chorobliwego stanu umysłu i ciała, opanowała go wkrótce, nie dawała mu już spoczynku. Należało tylko znaleźć środki wykonania jej. Innego nie widział w więzieniu Kalikst nad sznur i ćwieczek. Ale myśl obwieszenia się była mu czegoś ohydną i wstrętliwą. Scyzoryk, który mu się udało ocalić, nie rychło znaleziony za podszewką — służył mu myśl przerznięcia żył. Był to rzymskich stoików stary sposób pozbycia się żywota. Należało tylko wybrać godzinę taką, aby krew miała czas upłynąć, nimby ktoś nadszedł do celi.

Takiemi myślami truł się biedny Kalikst, gdy jednego dnia stróż mu nieznacznie na stoliku położył karteczkę. Zaraz po wyjściu jego chwycił ją skwapliwie sądząc, że była od Julii, do której właśnie pisał pisał pożegnaniem — lecz na pierwszy rzut oka poznał, że była cale innym charakterem pisana. Pismo to było mu nieznanem zupełnie.

Zawierało tylko słów kilka, nakreślonych ołówkiem — zalecających dobrą myśl, nadzieję — obiecujących rychłe wyswobodzenie.

Przychodziło to tak dziwnie w porę na uleczenie go do marzeń o samobójstwie i śmierci, że zdawało się opatrznie zesłanem, jakby ktoś cudownie odgadł myśl i rozpacz jego.

Skąd to szło? Kto mu to przysłał? Ani mógł, ani śmiał nawet pytać stróża, bo ten wszelkiej rozmowy i tłumaczeń unikał. Służył wprawdzie ukradkiem, lecz czynił to po swojemu, nie otwierając ust — nie mówiąc słowa, mrucząc prawie groźno.

Na ten raz Kalikst chciał choć popróbować czegoś dowiedzieć. Gdy żołnierz przyniósł potem wieczorem świecę — zagadnął go po cichu:

— Skąd?

Ale nie otrzymał odpowiedzi. Przyspieszyło to tylko wyjście niemego strażnika, który ruszył ramionami.

Dnie zapisywał sobie Kalikst kreskami na ścianie. Do kontroli ich służyły pewne oznaki, po których mógł rozpoznać niedzielę, bo dzień ten i w więzieniu i odgłosem miasta się czuć dawał. Słychać było dzwony zwykle i więcej ulicznego, choć stłumionego ruchu.

Tego dnia właśnie była niedziela, dzień 28-go listopada. Tajemnicza kartka dźwignęła go nieco na duchu. Charakter był jakiś osobliwy.... kancelaryjny, ręka niby starego człowieka.

Samobójstwo więc odłożone zostało. Zawahał się Rucki i pomyślał, że na to pożegnanie ze światem, nadziejami, Julią, ojcem starym i bratem — z młodem życiem, zaledwie poczętem, zawsze czas będzie. Scyzoryk już wyostrzony odłożył na bok.

Kilka razy kartkę odczytawszy, marząc o jej znaczeniu, uspokojony nieco, spać się położył, ale sen miał przerywany i niespokojny. (C. d. n.)

i u każdego aktora zauważy to, czego sam dotąd nie posiadał.

* * *

Oto są dwa typy ludzi teatru.. pierwszy szkodnik, drugi krzewiciel.

Niestety, w Polsce takich typów jest dużo. Czasem jeden obok drugiego stoi, szkodnik obok krzewiciela pracuje.

Długie jeszcze lata potrwają nim się życie w teatrze polskim ureguluje, tak długo, dopóki z powierzchni ziemi nie znikną na zawsze reprezentanci pół inteligencji W. M.

# Posiedzenie Rady Powiatowej Kasy Chorych w Wąbrzeźnie

**Rozwój Kasy w roku ubiegłym. — Wielu jest ubezpieczonych? — Poradnia dla Matki i Dziecka. — Zakład fizykalny. — Niesumienni pracodawcy. — Ulepszenie lecznictwa kasowego. — Zatwierdzenie bilansu Kasy. — Zakończenie.**

Ubiegłej środy, tj. 2. kwietnia b. r. przed poł. o godz. 10,30 odbyło się pierwsze w tym roku posiedzenie Rady Powiatowej Kasy Chorych w Wąbrzeźnie, przy udziale 4-ch członków z grupy pracodawców, 12 członków z grupy pracoiborców. Z ramienia Zarz. Kasy przybył przewod. red. **p. Szczuka Bolesław;** z ramienia Komisji Rewizyjnej **p. dyr. Ledwochowski.** Zebraniu przewodniczył p. **Franciszek Laskowski,** przewodniczący Rady.

Przewodniczący Zarządu, p. **red. B. Szczuka,** po zagajeniu zebrania, złożył sprawozdanie z działalności za rok 1929. Sprawozdanie to, ze względu na ważność, podajemy poniżej:

Rada Kasy w ciągu roku 1929 odbyła 3 posiedzenia zwyczajne, na których rozpatrywano zasadniczo 13 spraw.

Na pierwszem posiedzeniu Rady dnia 3. 4. 1929 r. rozpatrywano między innemi sprawę zamknięcia rachunkowego za ro 1928, które zatwierdzono jednogłośnie.

Na drugiem posiedzeniu dnia 25. 7. 1929 r. dokonano wyborów do Komisji Rozejemczej i Rewizyjnej.

Na trzeciem posiedzeniu Rady dnia 27. 12. 1929 r. dokonano wyborów uzupełniających do Zarządu na okres kadencji 1929/30, a ponadto powzięto jedną z najważniejszych uchwał jak uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1930 i preliminarza inwestycyjnego. Przedstawiony preliminarz budżetowy Okręgowemu Urzędowi Ubezpieczeń w Poznaniu do zatwierdzenia, został Kasie zwrócony, celem dokonania pewnych poprawek dla skreślenia niedoboru, przewidzianego przypuszczalnie w sumie 28,260,— zł. Preliminarz budżetowy nie uzyskał dotychczas aprobaty władzy nadzorczej.

Pozatem ważniejszych spraw dla powzięcia uchwał Rady nie było.

Zarząd Kasy odbył w ciągu roku 1929 — 16 posiedzeń zwyczajnych, rozpatrując ogółem zasadniczo 476 spraw. — Jedna z najważniejszych uchwał Zarządu była sprawa zawarcia umowy z lekarzami, w związku z zaistniałym z dn. 1. I. 1929 r. stanem bezkontraktowym. Prowadzono szereg pertraktacyj z miejscowemi lekarzami i odbywano kilka posiedzeń w ściślejszem gronie Zarządu dla załagodzenia zaistniałego stanu rzeczy. Wreszcie pod koniec miesiąca stycznia ub. roku lekarze miejscowi zgodzili się udzielać pomocy lekarskiej na warunkach starym kontraktem przewidzianych, a od dnia 1. III. r. ub. na warunkach nowej umowy. Przyjęto wreszcie ryczałt na wynagrdozenie lekarzy w wysokości 17 proc. od wpływu składek, w której to wysokości ryczałt ten dotychczas został utrzymany.

Według rachunku działalności za rok 1928 suma przypisanych składek wynosiła 431,403,44 zł. gdy natomiast w roku 1929 według rachunku działalności 483,129,18 zł. Zwiększenie składek tłomaczy się rozwinięciem na większą skalę przemysłu gumowego przez firmę „Pepege“, z okazji istnienia którego to przedsiębiorstwa, w głównej mierze przypis składek uległ podwyższeniu.

Na ogólną sumę 475,244,47 zł. dochodu w roku 1928 po dokonanych odpisach na fundusz zapasowy i fundusz amortyzacyjny, wynosił niedobór w roku 1928 — 11.469,12 zł. Niedobór ten został pokryty na zarządzenie władzy nadzorczej z funduszu zapasowego.

W roku 1929 natomiast na ogólną sumę dochodów **522.525,95 zł.** powstaje po dokonanych odpisach na fundusz zapasowy i amortyzacyjny, niedobór w wysokości **5.742,76** złotych. Niedobór ten faktycznie nie zaistniałby, skoro nie zostałaby dokonana amortyzacja z ruchomości w wysokości 25 proc. t. j. w ogólnej sumie za rok 1929 — **17.202,20 zł.** Ponieważ zakład fizykalny Kasy wyposażony jest w kosztowniejsze aparaty jak Roentgen, itp. przewidziana ustawowa amortyzacja w wysokości 25 proc. na ruchomościach, jest właściwym powodem do wykazywania niedoboru.

Na świadczenia wydano w roku 1929 w stosunku do ogólnych dochodów 72,35 proc., gdy natomiast w roku 1928 — 73,09 proc.. Różnica zatem o 0, 74 proc. Na administrację wydano w roku 1928 ogółem w stosunku do ogólnych dochodów 9,99 proc., natomiast gdy w roku 1929 — 9,01 proc., w tem ściśle na administrację personalną osobową 6,09 proc., na prowizji Sołtysów gmin za inkaso składek i ubezpieczenie personelu 1,21 proc., oraz na administrację rzeczową 1,71 proc. Na koszta ogólne natomiast w roku 1929 administrację własnych nieruchomości, remotny, instalacje i odsetki 4,31 proc. Odpisy za fundusz amortyzacyjny 5, 56 proc., oraz odpis na fundusz zapasowy 9, 88 proc.

Zaległości w składkach wynosiły per dzień 31. 12. 29 r. według bilansu za rok 1929 145.902,03 zł., w tem składki bieżące za grudzień 1929 r. Mimo przydzielonego dla spraw egzekucyjnego ściągania zaległości egzekutora powiatowego dla tut. Kasy Chorych, sprawa egzekucyjnego ściągania zaległości składkowych połączona była z pewnemi dość poważnemi trudnościami, z powodu gólnego kryzysu gospodarczego.

Zarząd Kasy ze swej strony w tej sprawie czynił wszelkie starania i zabiegi, by uchronić Kasę przed ewent. stratą pretensji składkowych w wypadkach upadłościowych niektórych przedsiębiorstw i mimo bardzo ciężkich warunków zdołano od dłużników najpoważniejszych bądź przez częściowe i stopniowe postępowania egzekucyjne lub zabezpieczenia hipoteczne, ściągnąć zaległości składkowe bądź zabezpieczyć pewność ich ściągnięcia.

Pracodawców per dzień 31. 12. 1929 roku było **1451**, mających ubezpieczonych w tut. Kasie Chorych na wypadek choroby **6.555 osób.** Z ogólnej liczby pracodawców przypada:

a) na mniejsze zakłady przemysłowe — 133,
b) na rolnictwo — 787,
c) na rzemiosło — 219,
d) na zawody wolne — 237,
e) na innych pracodawców — 71,
f) na większe zakłady przemysłowe, zatrudniające ponad 50 osób — 4.

Razem 1.451.

Liczba ubezpieczonych członków na dzień 1. I. 1929 r. wynosiła **6.711 i 6.433 członków rodzin.** Na dzień 31. 12. 1929 roku liczba ubezpieczonych wynosiła 6.599 oraz 6.623 członków rodzin. Przeciętna liczba ubezpieczonych roku 1929 wynosiła **7.479 oraz 6.976 członków rodzin.**

Leczono w roku 1929 ogółem **6.560 ubezpieczonych** w **tem 4443 mężczyzn i 2117 kobiet na ogólną ilość 74.935 dni** zasiłków w chorobie.

Liczba przekazanych do **sanatorjów dla płucno-chorych w roku 1929 wynosiła 35, w tem 3 członków rodzin,** na ogólną liczbę **2.556 dni pobytu w Sanatorjach.** Koszta leczenia w Sanatorjach dla płucno-chorych wynoszą za rok **1929 — 24.316,18 zł., czyli na 35 osób przeciętnie 694,75 zł. na jednego chorego. W miejscowych szpitalach umieszczono w roku 1929 — 678 osób, a w zamiejscowych 52.**

Kasa począwszy od dnia 15. 9. 1929 r. prowadzi stację **Poradni dla Matki i Dziecka, gdzie wydaje się przeciętnie miesięcznie 889 litr. porcyj mleka, na ogólną liczbę 42 dzeci.**

**Stacja ta utrzymana jest kosztem Kasy Chorych przeważnie, bo oprócz udzielanej subwencji przez Województwo w wysokości 150,— do 200.— zł. miesięcznie, Wydział Powiatowy w miejscu, który zobowiązał się swego czasu udzielać subwencji w wysokości 20 proc. wydatków, odmówił** tego subwencjonowania, **a Magistrat** w miejscu, który zobowiązał się udzielać na ten cel subwencji w wysokości 30 proc. wydatków, dotychczas nie przekazał jakichkolwiek kwot, nie **odmówił jednakże popierania tej akcji.**

W Zakładzie fizykalnym Kasy korzystało w roku 1929 ogółem **861 osób,** którym udzielono **4.325 zabiegów,** w tem **75 prześwietlań roentgenowskich** jak płuc, żołądka lub złamań, **oraz 14 zdjęć roentgenowskich.** Koszta ogólne utrzymania i wyposażenia w niezbędne brakujące narzędzia lekarskie Zakładu fizykalnego w roku 1929 wynosiły ogółem **24.141,85 zł.** Dzieląc kwotę tę przez iloraz udzielonych zabiegów w Zakładzie fizykalnym, wypada koszt jednego zabiegu w wysokości 5,58 zł., oraz dzieląc kwotę tę przez iloraz ubezpieczonych korzystających z zabiegów w Zakładzie, przypada koszt na 1 chorego w stosunku rocznym 28,04 zł.

Według rejestru kar, ukarano w roku 1929 **pracodawców za niezgłoszenia zatrudnionych pracowników w Kasie Chorych na wypadek choroby w 71 wypadkachc.** Udzielono natomiast zapomóg na koszta **sprawienia sztucznego uzębienia w 52 wypadkach.**

Że Zarząd Kasy kierował się jaknajściślej do przepisów ustawy i statutu Kasy, świadczy o tem Komisja Rozjemcza tut. Kasy Chorych, która w ciągu roku 1929 rozpatrywała 3 sprawy, oddalając przytem zainteresowanych z żądaniem jako nieuzasadnioną pretensją.

Zauważyć się dało pozatem znacznie rozszerzający się zakres administracji kasowej wewnętrznej, czego dowodem Dziennik korespondencyjny. W roku 1928 przeprowadzono bowiem przez dziennik korespondencyjny 4.685 spraw, gdy natomiast w roku 1929 — 5.381 spraw. Powiększenie administracji w dziale korespondencyjnym przypisać należy przejętym przez Kasę Chorych działem bezrobocia pracowników umysłowych, w zakresie wykonywania niektórych czynności, przewidzianych w art. 99 rozporządzenia Prez. Rzeczyposp. z dnia 27. 11. 1927 r. Mimo to zdołano utrzymać sprawność administracji przy tej samej liczbie pracowników, co w roku poprzednim.

Że Zarząd Kasy dokładał wszelkich starań do ulepszenia lecznictwa kasowego dowodem tego zwoływane konferencje lekarzy kasowych z inicjatywy lekarza naczelnego Kasy, których 4 odbyły się w ciągu roku 1929, w roku bieżącym dotychczas 1 z lekarzami i 1 z dentystami kasowemi. Na tych konferencjach poruszano i omawiano szereg spraw w zakres lecznictwa wchodzących, **zaprowadzono ponadto t. zw. dyżury lekarskie w wypadkach nagłych w niedzielę i dni świąteczne**, a szczególnie przekonać zdołano lekarzy kasowych o konieczności i celowości leczenia fizykalnego chorób nadających się do poszczególnych zabiegów w Zakładzie fizykalnym.

Ten stan rzeczy ma o tyle wpływ i doniosłe znaczenie dla Kasy, że lekarze większą ilość pacjentów kierują do Zakładu fizykalnego, przez co zmniejsza się koszt apteki i ewent. dni zasiłków w chorobie na skutek wcześniejszego uzyskania zdolności do pracy przy zastosowaniu racjonalnego leczenia. Główny nacisk kładziono **na udostępnienie szybkiego udzielania pomocy lekarskiej w wypadkach nagłych ubezpieczonych w miejscowościach najbardziej oddalonych od siedziby Kasy i tu postanowiono w kilku miejscowościoch urządzić t. zw. stacje sanitarne z wyposażeniem każdej w lampę kwarcową.**

Czy jednak budżet inwestycyjny, przywidujący tego rodzaju wydatek uzyska aprobaty władzy nadzorczej — niewiadomo.

**Pozatem** dla przeprowadzenia racjonalnej gospodarki w zakresie lecznictwa, **rozszerzono badanie kontrolne na cały okręg działalności Kasy, między innemi i okręg Kowalewa i Golubia.**

Każdy wykaz członkostwa, na mocy którego odnośny chory uznany zostanie przez lekarza kasowego za chorego i niezdolnego do pracy, z określeniem rodzaju choroby, przedstawiony zostaje lekarzowi naczelnemu Kasy, który oznacza dzień badania kontrolnego. System ten ma doniosłe znaczenie dla Kasy, gdyż chroni Kasę od nadmiernego wyzyskiwania świadczeń kasowych przez t. zw. symulantów przez co zmniejsza się wydatek zasiłków pieniężnych. Udzielanie plomb uzależniono również od poprzedniego badania kontrolnego lekarza naczelnego Kasy, gdyż niektórzy z ubezpieczonych byli tak przyzwyczajeni do wykorzystania tego rodzaju świadczeń, że bez względu na potrzebę zachodzącej konieczności ilości plomb, domagali się co miesięcznie zezwolenia na zakładanie 2—3 plomb.

Roztoczono także ściślejszą kontrolę nad leczonemi w szpitalu Johanitów w miejscu, wobec czego unika się przetrzymywania w szpitalu chorych, nie nadających się do wyleczenia, względnie wymagających po pewnym okresie pobytu w szpitalu, nadal jedynie leczenia ambulatoryjnego.

Kasa otrzymała zarządzenia ze strony władzy nadzorczej — Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Poznaniu w postaci okólników 100, oraz z Okręgowego Zwiazku Kas Chorych 55. Ponadto kilka okólników bezpośrednio z Ogólno-Państwowego Związku Kas Chorych w Warszawie.— Z dniem 1. 12. 1929 r. przejęto również leczenie inwalidów wojennych, co pociąga za sobą również zwiększenie pracy w administracji kasowej.

Członków i członków rodzin z obcych Kas Chorych leczono w ciągu roku ubiegłego na skutek udzielonych zleceń przez odnośne Kasy Chorych w 161 wypadkach.

Dodać jeszcze wypada, że Kasa mimo znacznie rozszerzonego zakresu adimnistracji wewnętrznej w stosunku do roku 1928, coraz to innego rodzaju wymaganych statystyk ze strony władz nadzorczych lub Związków Kas Chorych, zatrudnia oprócz dyrektora 5 urzędników administracyjnych od w Ix — XII stopniu służbowym, oraz 3 siły pomocnicze i 1 woźnego — inkasenta Kasy. W zakładzie fizykalnym Kasy natomiast oprócz lekarza kierownika Zakładu, 2 siostry zakonne w zakresie pielęgniarskim, 1 siostrę w zakresie pielęgniarskim w stacji **„Opieka nad Matką i Dzieckiem“** i **„Żłóbku dla dzieci“**, oraz 1 uprzątaczkę, 2 służące i 1 kucharkę, oraz 1 uprzątaczkę biur Kasy.

Sprawozdanie p. Przewodniczącego Zarządu za rok 1929 przyjęto do wiadomości i udzielono absolutorjum Zarządowi Kasy.

Następnie przyjęto sprawozdanie przewodniczącego Komisji Rewizyjnej p. dyr. Ledwochowskiego.

W dalszym punkcie obrad rozpatrywano i zatwierdzono sprawozdania i zamknięcia rachunkowe za rok 1929.

Stwierdzono, że stan czynny według bilansu wynosi 450.355,21 zł.<br>
stan bierny według bilansu wynosi 450,355,21 zł.<br>
Niedobór 5.742,76 zł.<br>
Rozchody ogólne według rach. działaln. wynoszą 522,525,95 zł.<br>
Dochody ogóln. w/g rach. dział. wynoszą 522.525,95 zł.<br>
Fundusz zapasowy według bilansu wynosi 377.064,14 zł.

Rada Kasy na mocy art. 66 lit. b) ustawy z dnia 19. 5. 1920 r. 10 głosami za, a 3 wstrzymującemi się od głosowania, bilans i rachunek działalności za rok 1929 zatwierdziła.

W wolnych głosach omawiano szereg spraw w zakres administracji i lecznictwa kasowego wchodzących.

O godz. 1,30 w południe zakończono posiedzenie.

## WIADOMOSCI POTOCZNE.

### Wąbrzeźno, dnia, 4 kwietnia 1930 r.

— **Dzisiejszy numer** naszego pisma zawiera **12 stron** łącznie z dodatkami „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“. (-)

— **Osobiste.** Dotychczasowy Instruktor rolny na powiat wąbrzeski p. **Zenon Malkiewicz** objął z dniem 1 kwietnia br. takież stanowisko w powiecie chełmińskim. Pan instruktor Malkiewicz pracując w naszym powiecie dopiero mały okres czasu, bo od maja roku zeszłego, wielce przyczynił się do rozwoju wzorowych osad rolniczych, podniósł stan hodowli bydła, otaczał specjalną opieką osadnictwo, założył cały szereg kół przysposobienia rolniczego młodzieży itd.

Panu instruktorowi Malkiewiczowi życzymy na nowem stanowisku jaknajlepszych wyników w pracy nad podniesieniem rolnictwa polskiego. (x)

— **Zdawało się,** że już wiosna panuje niepodzielnie. Piękne, cudowne, słoneczne dni,.. Aż tu naraz „miły“ chłódek od północy zawiał i śnieg popaduje. Martwić się tem? Niewarto! zresztą ponieważ przysłowie dosadnie charakteryzuje: Kwiecień - plecień!

— **Stan przestępczości w miesiącu marcu.** W miesiącu marcu zanotowano w Wąbrzeźnie i okolicy następujące wypadki: przekroczeń sanitarnych zanotowano 15; 2 zakłócenia spokoju; 2 kradzieże z włamaniem; 5 kradzieży kieszonkowych; 28 kradzieży bez włamania; jeden wypadek podpalenia; 13 wypadków za opilstwo; 14 wykroczeń za nieprzestrzeganie innych przepisów administracyjnych; różnych doniesień sporządzono 61. Kradzieże w większej części zostały przez tutejszy Posterunek Policji wykryte. (x)

— **Kiedy pobór rekruta?** Pobór rekruta w **Wąbrzeźnie** odbędzie się od 2 czerwca do 18 czerwca włącznie. Przeglądani będą z rocznika 1907, 1908 ci, którzy otrzymali w roku ubiegłym kategorję B. Pozatem stanie do poboru rocznik 1909.

— **Znowu jeden magik.** Dochodzą nas słuchy, że przy ulicy Kolejowej zamieszkuje pewien „magik“ p. D., zajmujący się różnemi „eksperymentami“ Na te „eksperymenta“ chodzą podobno uczenice jednej z tutejszych szkół. Należałoby wglądnąć w tę sprawę i raz na zawsze zlikwidować „czarnoksiężników“. (-)

— **Byłby czas!** Czytelniczki nasze proszą Magistrat, by park miejski został otworzony dla publiczności, gdyż przy pięknej pogodzie nasze mamusie nie mają gdzie pójść z dzieciakami. (-)

— **Kradzież z budowli.** Z budowli domków pod Nielubiem ojciec i syn Ciarkowscy oraz Wolter skradli p. Gaszyńskiemu deski wartości 140 złotych. Sprawą zajęły się władze policyjne. (x)

— **Kradzież skór.** Panu Wiśniewskiemu z Czystochlebia skradziono kilka skór. Za sprawcami kradzieży policja czyni dochodzenia. (x)

— **Zaorał chodnik.** Wojciech Sakowski z Lisewa pow. Chełmno, oraz przy ulicy Ogrodowej pole, ale tak, że zaorał chodnik. Nieostrożnego oracza zapisał do ukarania policjant. (x).

— **Zaginiony chłopczyk.** Wczoraj przyprowadzono na Posterunek P. P. 2 i pół letniego chłopca, mówiącego tylko po niemiecku. Okazało się, że jest to synek p. Alojzego Wiśniewskiego. Chłopczyk zabłąkał się w ulicach, aż dopiero przytrzymano go i odstawiono na Posterunek P. P., który odprowadził chłopca do rodziców. (x)

— **Pogotowie lekarskie Powiatowej Kasy Chorych.** Pomocy lekarskiej w niedzielę dnia 6. 4. r. b. w wypadkach nagłych na okręg Wąbrzeźno udziela p. dr. Janiszewski, a na okręg Kowalewo p. dr. Owczarczak, lekarz kasowy.

— **O stan sanitarny.** Tutejszy Posterunek Policji przeprowadza w ostatnich dniach kontrolę sanitarną zwłaszcza na podwórzach. Zwraca się uwagę, by gospodarze dopilnowali stanu sanitarnego, gdyż zaniedbanie pociąga za sobą niepotrzebną karę administracyjną. (l)

— **Rekrutacja górników i robotników do kopalń węgla i rudy żelaznej we Francji** odbędzie się w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy **w Toruniu, ul. Wały** obok Straży Pożarnej **w dniu 9 kwietnia 1930 r.** o godz. 9-tej rano. Rekrutowani będą kandydaci mający zamiar wyjechać do pracy bez rodzin. Kandydaci winni się wykazać przy rekrutacji: wykazem osoibstym z poświadczeniem obywatelstwa polskiego, zaświadczeniaim z poprzedniej pracy, oraz książką wojskową, a rezerwiści kat. A. w wieku do lat 26 nadto zezwoleniem przynależnego P. K. U. na wyjazd zagranicę.

Termin wyjazdu zarekrutowanych do Francji przez Mysłowice zostanie podany do wiadomości w dniu rekrutacji.

— **Drugi doroczny bieg płaski o puhar Sokoła wąbrzeskiego.** Towarzystwo gimn. „Sokół“ w Wąbrzeźnie chcąc zachęcić jak najszersze warstwy młodzieży i starszych powiatu wąbrzeskiego do czynnego udziału w sporcie, **ufundowało** w roku ubiegłym nagrodę wędrowną „Puhar Sokoła Wąbrzeskiego“ jako nagrodę dla zwycięzcy w biegu płaskim na 4000 metrów, który co rok w dniu 3 Maja będzie organizowany.

Jak wiadomo w zeszłym roku zdobył puhar poraz pierwszy druh Bernard Drążkowski z „Sokoła“ Kowalewo. — Puhar ten przechodzi na własność tego biegacza, który go trzykrotnie z rzędu zdobędzie. Każdorazowy zwycięzca w biegu otrzymuje pozatem cenny żeton i dyplom pamiątkowy. Nazwisko każdego zwycięzcy zostanie wyryte na puharze. Dla następnych pięciu zawodników przypadają pamiątkowę żetony, dyplomy oraz nagrody.

Wzywamy wszystkich sportowców powiatu wąbrzeskiego do wzięcia udziału w tej imprezie sportowej i prosimy o szczegółowe zastosowanie się do poniższego regulaminu „Dorocznego Biegu o Puhar Sokoła Wąbrzeskiego“.

1) Bieg odbywać się będzie co rok w dniu święta Konstytucji 3 Maja bez względu na pogodę.

2) Długość trasy wynosi 4000 metrów na szosie Sitno — Wąbrzeźno. Start przy kamieniu kilometrowem 3,5 klm. koło Sitna — meta środek Rynku wąbrzeskiego.

3) Udział w biegu brać może każdy obywatel zamieszkały na terenie powiatu wąbrzeskiego, nie poniżej lat 16, stowarzyszony lub nie, za wylegitymowaniem się z miejsca zamieszkania.

4) Zawodnicy zgłosić się muszą ustnie lub piśmiennie u druha A. Zalewskiego, ul. Poniatowskiego 2, do dnia 30-go kwietnia br. za przedłożeniem dowodu z miejsca zamieszkania lub legitymacji towarzyskiej o ile do jakiego towarzystwa należy.

5) Każdy zawodnik płaci 50 groszy w gotówce lub w znaczkach pocztowych jako wpisowe.

6) Porządek biegu:

a) Zbiórka zawodników o godz. 12-tej w hotelu „Dwór Wąbrzeski“ druha Kaczyńskiego w Wąbrzeźnie.
b) Stwierdzenie i wylegitymowanie obecnych oraz danie numerów.
c) Badanie lekarskie bezpłatnie).
d Wyjazd autobusem na miejsce startu.
e) Start.
f) Finał — stwierdzenie zwycięzców.
g) Ogłoszenie zdobywcy puharu i następnych pięciu zawodników.
h) Wręczenie zwycięzcy „Puharu Sokoła“ oraz nagród dalszym pięciu zawodnikom.
i) Wspólna fotografja zwycięzcy w gronie wszystkich zawodników i organizatorów.

7) Na tydzień przed biegiem „Puhar Sokoła“ oraz żetony i nagrody wystawione będą na pokaz publiczny w oknie wystawowym firmy Fr. Balcerski Wąbrzeźno.

**Za Zarząd Tow. Gimn. „Sokół“ w Wąbrzeźnie**
**Z. Czarnoto-Bojarski, prezes.**

WIELKI

## WIEC RODZICIELSKI

**odbędzie się w Wąbrzeźnie na sali p. Kaczyńskiego w niedzielę dnia 6-go zaraz po sumie. Przemawiać będą prelegenci tak zamiejscowi jak i tutejsi.**

**O gremjalny udział prosi**

**KOMITET:**

**Dr. Piotrowska, Żuralska, Sigurska, Dr. Górska**
**Ks. Proboszcz Zakryś.**

— **Z ekranu.** „Nieśmiertelna miłość“ (kino „Słońce“. Kilka dni temu mieliśmy możność oglądać piękny nadzw. film „Ostatni Syn“ w którym to filmie uwypukliła się miłość matczyna. Wczoraj natomiast mieliśmy ten szczęśliwy traf, że znowu wyświetlano film o treści pięknej. Fabuła filmu „Nieśmiertelna miłość“ osnuta na tle miłości młodej wieśniaczki, która całem sercem kochała kapitana-lotnika. Miłość jest do poświęceń zdolna i to do poświęceń wielkich! Rzeczywiście film „Nieśmiertelna miłość“ uwydatnia to nadzwyczaj.

Każdy winien zobaczyć ten film — dziś wyświetla się go niestety po raz ostatni.

— **„KINO SŁOŃCE“** wyświetla w sobotę i niedzielę przepotężny film pt „Dalsze dzieje Tarzana“ (pierwszą serję w 16 wielkich aktach). Dla wygody Szan. Publiczności, właść. kina p. Szymański wyświetla w niedzielę powyższy film trzykrotnie, a mianowicie o godz. 3, 5 30, i 8.15. Drugą serję tego wielkiego dzieła wyświetlać się będzie w poniedziałek i wtorek. Specjalne przedstawienia dla dzieci odbędą się w sobotę o godz. 4-tej po poł (1-sza serja), i we wtorek o godz. 4-tej po poł. (druga serja).

## Z powiatu.

— **Wielkie Radowiska.** (Pogrzeb zasłużonego rolnika). Nie znacie dnia ani godziny... te słowa przypomina nam pogrzeb śp. Bronisława Elzanowskiego, który odbył się dnia 2 bm. Śp. Bronisław Elzanowski, rolnik z Małych Radowisk, zranił się lekko na twarzy, obalając się na taczkę. Do rany dostały się zarazki tężca i rozmnożyły w organizmie niepostrzeżenie. Rodzina przywołała lekarza i zawiozła chorego do szpitala w Toruniu. Zabiegi lekarskie okazały się bezskuteczne w tej strasznej chorobie. Śmierć nastąpiła 29 marca br. Śp. Bronisław Elzanowski liczył dopiero 37 lat i pozostawił żonę z dwojgiem dzieci.

Bakcyle tężca znajdują się w ziemi ogrodowej, w mierzwie końskiej, w drewnianych podłogach a do ciała dostają się przez ranki powstałe przez zadraśnięcie. Dlatego trzeba ranki starannie oczyścić a skoro pojawi się sztywność u ręki i języka, natychmiast przywołać lekarza, który przez wstrzyknięcie surowicy Bekringa może uratować życie. (-)



## WIADOMOŚCI Z GOLUBIA

### Z dnia na dzień.

Niedziela 30 marca 1930 roku minęła dość pracowicie. Harcerze od samego rana — bo już od 5-tej — strzelali z karabinów. To postawa stojąca z podpórką czy bez podpórki, to znów postawa leżąc z podpórką i bez podpórki. I tak „pukano“ w parkach Strzelnicy do tarczy. A o godz. 8-mej wszyscy uczestnicy udali się do kościoła na ranną mszę św. Po południu przyszła kolej na małokalibrową broń. Strzelanina z floweru odbywała się w parowach, wiodących na dworzec.

Równocześnie — po poł. o godz. 4-tej „Sokół“ miał zebranie w Domu Miejskim. Zapowiedziany zaś gościnny występ **p. Bolesława Mierzejewskiego** i innych artystów scenicznych Warszawwy — w komedji Rey'a p. t. **„Precz z kochankami“ — nie odbył się dla braku gości.** Tego samego losu doznało przedstawienie, zapowiedziane na godz. 8-mą wiecz. w sali remizy strażackiej w Dobrzyniu. — Dopiero w poniedziałek 31 marca umiejętniejsza reklama ściągnęła więcej gości do sali Domu Miejskiego w Golubiu.

Po południu w poniedziałek o godz. 3 odbyło się w Hotelu Centralnym wydzierżawienie drogą przetargu publicznego 2 mórg ziemi, mieszczących się pod strzelnicą.

Ziemia ta należy do spadku po Czerwińskich, którego kuratorem jest p. Golus Józef, zegarmistrz i złotnik. Ostatecznie wydzierżawiono **p. Tuliszewskiemu Władysławowi, piekarzowi za 67 zł.**

„Z dnia na dzień“ drzewostan w Golubiu się pogarsza. Miłośnicy przyrody i kwiatów, chcąc mieć u siebie w pokoju zapach budzącej się wiosny, wszelkiemi godziwemi i niegodziwemi sposobami zrywają t. zw. „kózki“ i inne „pućki“ w parkach Strzelnicy czy Kamiennego Mostu. Przytem ci „miłośnicy“ przyrody łamią całe gałęzie! — Należałoby z tem skończyć

W Golubiu znajdują się jeszcze inni zapaleni „miłośnicy“ (o ironio!) przyrody i drzew. Przy lada sposobności potrącają młode drzewka przy Rynku. — Inni znów nie umieją odróżnić brzozy od innych drzew i całe wierzchołki drzewek przy Rynku obcinają. Sądzę pewnie, że to jest „dyngus“. — Oj! wartoby takim „z dnia na dzień“ dać „dyngusem“ — nietylko raz w roku około Wielkiejnocy!

Często „z dnia na dzień“ w korytarzu urzędu pocztowego niema wieczorem światła (choć lampa wisi!) Widocznie każdy nosić ma lampkę — mikro, jeśli nie chce potłuc sie w „ciemnościach egipskich“ korytarza. (s)



### „Precz z kochankami“.

Jak kiepską nieraz i nieudolną reklamą kierują się teatry objazdowe, świadczyć może występ trupy objazdowej B. Mierzejewskiego. Dwa zapowiedziane występy się nie odbyły — bo mało kto wiedział o tem, że zawitali do Golubia artyści Warszawscy.

Gości niezbyt dużo. Część z nich wyszła z sali jakoś zadumana i milcząca. Sztuka Etienne Rey'a nie podziała na nich tak rozweselająco, jakby się tego można spodziewać po szumnych afiszach.

„Precz z kochankami“ — jeśli jest komedją, to bardzo lichą. Na scenie wypadła sztuka ta jako farsa — do tego — kiepska. Zupełnie słusznie zauważa „Dzień Pomorski“, że „wszystko tam wzięto powierzchownie, płytko, brak cienia fatygi o jakiś psychologiczny konflikt“ nr. 75 z dnia 30 marca br.)

Co do gry artystów — za dużo było niedbałości, nieszczerości. Od artystów stolicy wymagać możemy więcej! Klasycznym przykładem gry niemal całego zespołu jest pewna fotografja B. Mierzejewskiego, bohater filmów „Trędowata“, „Przedwiośnie“, występuje (na fotografji) na tle nagiego tyłu kobiety. Zdrowy moralnie Golub przyjmuje podobne objawy z wielką dozą rezerwy.. (s)

### Posiedzenie Rady Miejskiej przełożone.

W sobotę 29 marca 1930 r. miało się odbyć posiedzenie Rady Miejskiej z następującym porządkiem obrad:

1) Sprawa zwolnienia od podatku widowiskowego — przedstawienia teatralnego „Rycerze Chrystusa Króla“,
2) Obniżenie opłat za prąd dla przemysłowców,
3) Uchwalenie zmian statutu miejskiego podatku widowiskowego,
4) Zrezygnowanie z parceli, nabytej od Państwowego majątku Lisewo,
5) Wybór 2 członków Magistratu,
6) Tajne.
7) Wolne wnioski.

Wskutek tego jednak, iż większa część pp. radnych zgłosiła niemożności przybycia, posiedzenie Rady Miejskiej zostało przełożone do następnej soboty, do dnia 5 kwietnia 1930 roku.

## Z całej Polski

— **Chełmno.** (Niesłusznie posądzony o morderstwo). Przed trzema tygodniami przyaresztowano w Sarnowie powiatu chemińskiego niejakiego Boszmana pod zarzutem zastrzelenia swego szwagra Bugrowskiego. Przeprowadzone przez policję dochodzenia ustaliły, że Boszman strzelił do swego szwagra w obronie własnej wobec czego zwolniono go z więzienia.

— **Bydgoszcz.** (Zabijając matkę — oślepł.) W styczniu r. b. w czasie sprzeczki w rodzinie Cechmanów w Bydgoszczy 19-letni Edward zabił swą matkę wystrzałem z rewolweru, a następnie usiłował popełnić samobójstwo. Matkobójcę i niedoszłego samobójcę odstawiono do szpitala w stanie ciężkim. Obecnie, po wyleczeniu Cechmana przekazano go władzom sądowym, które pozostawiły go na wolnej stopie. Cechman, usiłując pozbawić się życia, wystrzałem z rewolweru, utracił wzrok.

— **Szamotuły.** (Tajemnicze zwłoki). W ub. poniedziałek w Łeknie (pow. Szamotuły, podczas młócenia zboża, znaleziono w stodole zwłoki nieznanego mężczyzny w wieku 25—30 lat. Rany na głowie znalezione wykazywały uderzenia jakiemś tępem narzędziem. Oprócz koszuli i skarpetek dalszej części garderoby przy zwłokach nie znaleziono. W głębi stodoły znaleziono pokrwawiony kapelusz i pasek wojskowy.

Wszystko to przemawia za tem, że popełniono tu morderstwo rabunkowe. W stodole znaleziono również okrwawioną „Gazetę Gdańską“ z dnia 14 lutego br. — Policja wdrożyła energiczne dochodzenia.

— **Łódź. (Za zabójstwo młodej dziewczyny).** Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę przeciwko Lenonowi Stępniakowi, oskarżonemu o zabójstwo 18 letniej Heleny Gadomskiej.

Stępniak przyznał się do winy, twierdząc, że zabił, bo kochał. Po wysłuchaniu całego szeregu świadków, Sąd stwierdził, że zabójstwo popełnione było z premedytacją.

Po wysłuchaniu i zamknięciu przewodu sądowego, zabrał głos prokurator Kubiak, który napiętnował czyn bestjalski oskarżonego, domagając się 15 lat ciężkiego więzienia dla podsądnego.

Po naradzie Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Leon Stępniak zostaje skazany na 10 lat ciężkiego więzienia. Wyrok przyjęty został przez skazańca zupełnie obojętnie.

### NADZWYCZAJNY DODATEK

**Jak już przedtem donosiliśmy, do pisma naszego dodamy nadzwyczajny dodatek specja poświęcony**

**MORZU POLSKIEMU, GDYNI I KASZUBOM.**

**Dodatek ten, który dodamy do numeru świątecznego (Wielkanocnego) zawierał będzie cały szereg ilustracyj, nowel, wierszyków oraz obrazków z życia ludu kaszubskiego.**

**Kto pragnie ten**

**NADZWYCZAJNY DODATEK**

**otrzymać, winien dziś jeszcze zapisać „Głos Wąbrzeski“ na miesiąc kwiecień lub II-gi kwartał!**

### RUCH TOWARZYSTW.

— **Zebranie miesięczne filji Związku Pom. Fryzjerskich** w Wąbrzeźnie odbędzie się w poniedziałek dnia 7 kwietnia b. r. o godz. 8.15 wieczorem w lokalu p. Kaczyńskiego „Bar Obywatelski“, na które wszystkie koleżanki i kolegów zapraszamy. ZARZĄD.

— **Kat. Stow. Młodz. Polskiej.** Zebranie zastępowych odbędzie się w niedzielę dnia 6 bm. o godz. 1,30 punktualnie w ognisku. **Prezes.**

— **Baczność Inwalidzi i wdowy!** W niedzielę dnia 6 kwietnia odbędzie się zebranie miesięczne Związku Inwalidów Woj. R. P. Koła Wąbrzeźno, w lokalu p. Malskiego ul. Grudziądzka o godz. 1,30. Na porządku dziennym znajdują się bardzo ważne sprawy przeto przybycie wszystkich członków jest pożądane. Zarząd

**Druk i nakład: „Głos Wąbrzeski“ B. Szczuka — Wąbrzeźno.**
**Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno.**
**Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności**

## Przetarg przymusowy

**We wtorek, dnia 8 bm. o godzinie 11** sprzedam **w Chełmoniu** najwięcej dającemu za gotówkę

**płaszcz, dywan, źniwiarkę, jałówkę, sanie, piec żelazny, warsztat stolarski, pług, powózkę, śrutownik, 2 kanapy, maszynę do szycia, fuzję, gramofon z płytami, szafeczkę pod gramofon i futro męskie**

Zbiórka licytantów u gospodarza p. Kudwy.

**Rogowski,** kom. sądowy Kowalewo

## Przetarg przymusowy

**We wtorek, dnia 8 bm. o godzinie 16-tej** sprzedam w **Rychnowie** najwięcej dającemu za gotówkę

WIRÓWKĘ

Zbiórka licytantów przy oberży pana Muśnickiego.

**Rogowski,** kom. sądowy Kowalewo

## Licytacja.

**Dnia 8 bm. o godzinie 11-tej** sprzedawać będę za gotówkę najwięcej dającemu na żądanie zarządcy masy upadłościowej **w Golubiu przy ul. Zamkowej** róg ul. Wodnej należące się do masy po M. Müllerównej

**towary krótkie, galanteryjne, tj. wełnę, bieliznę damską, męską, dziecinną, swetry i t. d.**

Towary sprzedawane będą także większemi porcjami.

**LITWIN,** komornik sądowy w Golubiu

## Do 10 kwietnia

odbywa się

## ciągnienie losów

**Polskiej Loterji Klasowej.**

Masz więc możność zostania bogaczem, skoro kupisz LOS

**w Kolekturze Polskiej Loterji Klasowej „GŁOS WĄBRZESKI“ wł. B. Szczuka — Wąbrzeźno**

## UWAGA!

Wobec ciągłego natłoku na wieczornych seansach nie dzielnych prosę najuprzejmniej Sz. Publiczność o przybycie na wygodniejsze i wcześniejsze seanse, gdyż jak wiadomo, rozpoczynamy takowe wyświetlać

**o godz. 3, 5[30] i 8[15] w.**

przy przygrywaniu pełnej orkiestry, co podając niniejszem do łaskawej wiadomości i uprzejmego poparcia.

Kreśli się z poważaniem

**Dyrekcja kina „Słońce“**
**(—) Fr. Szymański.**

**Mieszkam** teraz na **ul. Poniatowskiego 6** obok kościoła ewangelickiego.

**St. Glabiszewska** akuszerka

Zgubioną **książeczkę wojskową unieważniam**

**Błażej Gałka,** Jarantowice

**Słoma i siano** jest do sprzedania

**J. KARSKI Niedźwiedź**

**Kuźnię** z odpowiedniem **mieszkaniem i rolą** przedzierżawi zaraz **Gmina Wielkie Połkowo**

## PRZETARG PRZYMUSOWY

W dniach niżej określonych sprzedawać będzie egzekutor powiatowy przy Pow. Kasie Chorych w Wąbrzeźnie, na pokrycie zaległych składek ubezpieczeniowych w niżej wyszczególnionych miejscowościach

| | | |
|---|---|---|
| **1) Na rynku w Golubiu** | Dnia 8. 4. 1930 r. o g. 10 przed poł. | **1 kareta duża, czarna** |
| **2) Na rynku w Golubiu** | Dnia 8. 4. 1930 r. o g. 10,30 przed poł. | **1 zegar ścienny** |
| **3) Na rynku w Golubiu** | Dnia 8. 4. 1930 r. o g. 11 przed poł. | **1 cielna jałowica czarno-biała** |
| **4) Obok poczty w Ryńsku** | Dnia 9. 4. 1930 r. o g. 10 przed poł. | **100 ctr. mieszanki** |
| **5) Obok mleczarni w Płużnicy** | Dnia 10. 4. 1930 r. o g. 11 przed poł. | **1 szafka 1 warsztat stolarski** |
| **6) Na rynku luksusowym w Wąbrzeźnie** | Dnia 11. 4. 1930 r. o g. 11 przed poł. | **55 części toru z podkładami żelaznemi 1 i pół mtr. dług., 7 lorek kompl., 3 podwozia bez skrzyń, 1 zwrotnica 4 m. długa** |

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

## Kino „Słońce“

**Dziś w piątek, dnia 4 bm. o godz. 8[15] w.**

**poraz ostatni**

## Nieśmiertelna miłość i Charle Chaplin

**jako złodziej**

**W sobotę, 5 bm. o godz. 8,15 i w niedzielę, dn. 6 bm. o godzinie 3, 5,30 i 8,15 wieczorem**

Rozpoczynamy wyświetlać najpotężniejszy twór sztuki kinomatograficznej wszystkich czasów **pierwszej serji 16 wielkich aktów pod tytuł.**

## DALSZE DZIEJE TARZANA



**:—: Do tego wspaniały nadprogram :—:**

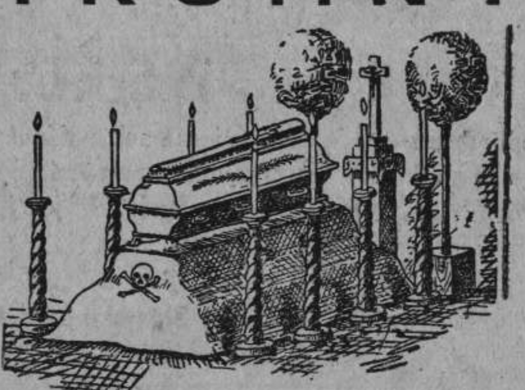
**Już w poniedziałek i we wtorek, dn. 7 i 8 bm. II serja DALSZE DZIEJE TARZANA**

**Specjalne przedstawienie dla dzieci jest I serja w sobotę o godz. 4 po poł., II serja we wtorek o g. 4.**

## Czytajcie „GŁOS WĄBRZESKI“

Polecam

## TRUMNY



własny wyrób **dębowe, masywne**

**jak również wszelkie imitacje dębowych**

Stale wielki wybór po najniższych cenach. Mniej zamożnym ustępstwa. Usługa rzetelna. Dekoracja bezpłatna.

**Ksawery Różyński :-: Wąbrzeźno**
Ul. Ogrodowa (dom p. Tobolskiego)

**Subagentów** lub **korespondentów** do dobrze honorowanej współpracy w branży samochodowej poszukuje **„BRZESKIAUTO“ Sp. Akc.** Poznań, ul. Dąbrowskiego 29. Tel. 6323, 6365.

**Olbrzymi wybór samochodów nowych i używanych stale na składzie. Kursy kierowców zawsze czynne.**

## SKŁAD KOLONJALNY

nadający się na każdy interes zaraz do wydzierżawienia **RYNEK 32**

## Reklama

**jest dźwignią handlu i przemysłu!**

## Żądaj wszędzie GŁOS WĄBRZESKI



Najlepszy proszek do prania **ZŁOTY** z podarkami w każdej paczce.

## GOODYEAR

**OPONY :—: DĘTKI**
**I MATERJAŁ NAPRAWKOWY**

Wyłączne przedstawicielstwo na miasto Wąbrzeźno, powiat i okolicę

## H. BAUER - SAMOCHODY

Telefon 3 — ul. Grudziądzka